



owy-Sacz (n) wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po

Przedpłata na Dziennik „Czas”	
w Krakowie:	zła. 20
rocznie	zła. 24
półrocznie	zła. 12
kwartalnie	zła. 6
miesięcznie	zła. 2 cen. 25
Przedpłata na Dziennik „Czas” z Dodatkiem	
w Krakowie:	zła. 30
rocznie	zła. 34
półrocznie	zła. 17
kwartalnie	zła. 9
miesięcznie	zła. 3 cen. 25

Na sam „Dodatek” prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, ty-
czące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, itp. za opłatą
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne
po 3 1/2 centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na
opłatę stepową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratowymi przesyłane być winny
franko do Biura Ekspedycji „Czasu”.
LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
REKOPISMA nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 6 października.

Dnia 20go z. m. pisaliśmy, że wrazie gdyby królestwo Obojga Sycylii przeszło z pod władzy dyktatorskiej pod władzę Wiktora Emanuela, niepozostałoby Garibaldiemu nic innego, jak za przykładem sławnego Rzymianina Kuryusza „pojść piec rzepe na wyspie Caprera.” Bez zadziwienia widzimy w depeszy podanej w numerze wczorajszym, że Garibaldi udaje się na tę wyspę, odpowiadając telegrafem królowi: „Posłuszny jestem N. Panie.” Porównanie nasze czerpałobyśmy w pewnych rysach charakteru Garibaldeggo, a od niejakiego czasu każdy przyjsz musiał do przekonania, że w sprawach włoskich niema nic, całkiem niepodobnego. Jeżeli Garibaldi jest posłuszny, niepozostaje mu jak cofnąć się do życia prywatnego. Na wyspie Caprera zachowa on swoją godność i swoje przekonania. Wprawdzie utrzymują niektórzy, że wyspa owa dla Garibaldeggo jest to ów namiot Achillesa, gdzie śpiewak Iliady bohatera greckiego przez czas gniewu zamyka; coby znaczyć miało, że Garibaldi cofnie się tylko chwilowo. Nie będziemy się wdawać w domysły, bo zadaniem najtrudniejszym dla Piemontu, po usunięciu się Garibaldeggo, nie będzie jego osoba, ale co począć z ochotnikami jego, jak powstrzymać cały ów ruch choćby chwilowo, skoro zwycięstwo odniesie programat hr. Cavoura: „ani Rzym ani Wenecja.”

Opinia bowiem parlamentu była niewątpliwa i przychylić się musiała do programu hr. Cavoura. Wszystkie depesze ostatnie wskazują taki obrót rzeczy, że polityka Piemontu przeważa nad polityką stronnictwa ruchu. Król neapolitański nie utrzyma się długo przed Garibaldim i generałem Fantim, nastąpią aneksye; chodzi tylko o to, aby stronnictwo ruchu powierzyło dalszą sprawę oswobodzenia i zjednoczenia Włoch hr. Cavourowi. Jeżeli po pierwszych aneksjach we Włoszech środkowych, łatwo było przewidzieć, że ruch na półwyspie zatrzymać się nie może, że będzie musiał uderzyć na północ lub południe, to również z pewnością wnosić wolno, że Piemont zwiększony państwem kościelnym i królestwem Obojga Sycylii nie zdoła żadnej stanowczej przedsięwzięcia organizacyi, dopóki kwestye Rzymu i Wenecyi w zawieszeniu pozostaną.

I na nic się tu nie przyda powtarzać, że sprawy włoskie przez Włochów winny być załatwione, że zasada nieinterwencji musi

być i będzie zachowana. W tych dwóch kwestyach interweniują Francya i Anglia, dwa właśnie mocarstwa, które najenergiczniej popierają zasadę nieinterwencji. W sprawie rzymskiej Piemont spotyka Francję, w sprawie Wenecyi Anglia staje bardzo otwarcie, jak tego dowodzi nota lorda Russella. Gabinet turyński ulega tej nieloiczności w polityce francuskiej i angielskiej: czy zechce jej uleść także sbronnictwo ruchu? czy zechce uznać wszechwładność kongresu i do niego odesłać te dwie sprawy? Nie będzie to loicznie, i dla tego pojąć można, że Garibaldi uda się na wyspę Caprera, ale będzie może koniecznością do której przewaga Piemontu Włochy nakłoni. Nie da się atoli nie o tem wnioskować, bo nawet dzienniki turyńskie nie pozwalają sądzić, jak dalece sam Piemont uznaje wszechwładność kongresu. Widać tylko dążność ogólną tak w polityce Piemontu, jakoteż Francyi do przeprowadzenia wszelkimi środkami pewnych faktów, aby te na przykład zebrania się kongresu zajęły miejsce w szeregu czynów dokonanych.

Korespondencya Czasu.

Lwów 2 października.

(z) Nadzieja że będziemy mieli tej zimy we Lwowie wystawę starożytności, coraz staje się pewniejszą. Komitet wystawy odbył już wstępną naradę celem jej urządzenia. Prezesem komitetu jest ks. Adam Sapieha. Miejsce na wystawę przeznaczono w salach Zakładu nar. imienia Ossolińskich. Osoby przesyłające na wystawę swą własność, będą miały zupełną gwarancję, że udzielone przedmioty doznają wszelkiej pieczołowitości ze strony komitetu złożonego ze znawców, ludzi uczonych i umiartwych ocenić całą wartość tego rodzaju zabytków ojczystych. Pierwszy to raz publiczność lwowska będzie miała sposobność oglądać większy zbiór starożytności krajowych. Więcej stokroć niżli archeologiczne poszukiwania uczonych i umiartwych w ksiązkach drukowane rozprawy, przyczyni się podobna wystawa, aby rozpoznać zamilowane starożytnych zabytków narodowych; nauczy cenić je, zbierać i szanować. Jeżeli gdzie, to właśnie we Lwowie, ileż już w naszych czasach, przez obojętność nie do przebaczenia zniszczało cennych przedmiotów, świadczących o przeszłości naszej, ile ich dotąd marnie przed naszymi oczami. Posag hetmana Jabłonowskiego, tyrał się w poniewierze przez lat wiele z obłuczonymi rękami i nogami. Posagi w Żółkwi na dziedzińcu zamkowym były również przez długie lata celem złowrogich rąk, na czem nie lepiej wyszły jak lwowski posag hetmana. Ileż częstokroć najcenniejszych rzeczy niszczyły przy przedsięwziętych restauracyach bądź kościołów, bądź starych kamienic, nieumiejętne ręce restauratorów. Przed kilku laty przy odnowieniu w całkiem nowożytny sposób wnętrza starożytnej cerkwi Wołoskiej, strą-

ciono wszystkie ozdoby i rzeźby, pochodzące jeszcze z czasów jej założenia. Połamane szczytki tyrały się po kątach. Uratował je dowiedziawszy się o tem ks. Sapieha. Przekonawszy się o ich piękności, kupił te okrucieństwa za 400 złr. m. k. a po oczyszczeniu z kilkowiekowego pyłu i po złożeniu roztrzuczonych części utworzył się z tego rzadkiej piękności i bardzo kosztowny zbiór rzeźb starożytnych. Z równą obojętnością postępują sobie właściciele przy restauracyi kamienic, na których się jeszcze dotąd zachowały rzeźby lub sztukaterie. Mało już wprawdzie znajduje się takich domów, lecz tem więcej należałoby się starać, odnawiając je, zachować im cechę i styl pierwotny. Lecz któż z pp. właścicieli kamienicznych na to uważa, komu o to chodzi? Tyńk nowoczesny zastępuje wszystkie ślady przeszłości. Obojętność ta dochodzi czasem do niepojętego stopnia. Oto właśnie w jednej z kamienic należącej do najstarszych w mieście, która obecnie odnawiają, wyrzucono przeszleżnie rzeźbione odrzwia i ozdoby okien, pozostałe jeszcze z dawna. Można je tam oglądać obłuczono i zanieczyszczone wapnem i prochami, służą za podstawę drabinom murarskim. Pozostał dotąd nietknięty komin rzeźbiony, lecz i ten zapewne wkrótce ustąpi miejsca nowoczesnemu piecowi. Jeżeli właściciel sam nie zna się częstokroć na wartości tego co posiada, coż powiedzieć o pp. budowniczych, którzy podjąwszy się restauracyi coś podobnego dopuszczają lub sami uskuteczniają.

Poznań 4 października.

Na 22gi t. m. zwołanym został przez naczelnego prezesa pana Bonin, komitet dawnych towarzystw kredytowych. Wielu spodziewa się, że naczelny prezes użyje tej sposobności, by przedłożyć jakie projekta, celem dalszego uregulowania anormalnych stosunków W. Księstwa, co do instytutów kredytowo-ziemskich. Giełdy jednak nie muszą być tego zdania, jak o tem świadczy kurs papierów, nowych 4 procentowych, niższy o 3% od 3 1/2 procentowych.

Coroczny zjazd w Kórniku 1go t. m. liczniejszym był w tym roku jak lat ubiegłych, ale szczególnie wiele osób z Księstwa się zjechało, między którymi liczny zastęp deputowanych; z innych części kraju mniej było w tym roku gości, jak lat ubiegłych. Wspaniały zamek Kórnicki, który do najwspanialszych w kraju policzonym być może, jest już niemal ukończonym, a w całości swej zupełnie odpowiednim i ogółem budowy i szczegółami, ozdobami, celowi swemu, jako muzeum najdroższych skarbów narodowych tak pod względem zbiorów literackich, jako i innych pamiątek historycznych. W dniu tym była zarazem wystawa ogrodnicza, która w tym roku nader była bogata i piękna, pod względem warzyw i owoców. Staropolska gościnność i uprzejmość gospodarstwa, podwaja przyjemność dnia tego, który corocznie do najinteresowniejszych, jakie w Księstwie naszym spędzić można, policzyć trzeba. Nadwiślanin, w Chelminie w Prusach Zachodnich wychodzący, z kwartałem bieżącym rozszerza swój zakres: zamiast bowiem dwa razy, obiecuje trzy razy na tydzień wychodzić, nie zmieniając ceny prenumeracyjnej. Aryważnym jest Dodatek dla ludu, przy piśmie tem wychodzący, szczególnie od czasu zwrotu na stosowniejsze przedmioty; pierw-

tnie bowiem, niemal wyłącznie trudniło się to piśmko sprawami sejmowymi berlińskimi, niewłaściwie balamucąc umysły ludu. Dziś przedmioty bywają stosownie obrane, a styl pod każdym względem ani prostacki ani rubaszny, jest zupełnym arcydziełem pod względem jasności, ścisłości, prostoty wykładu, właściwego stylu ludowego, i w tym względzie Dodatek dla ludu nieomylnie w pierwszym stoi rzędzie między wszystkimi podobnymi publikacyami w kraju.

Ze o dobrym skutku każdego w pocziwym celu powziętego pomysłu w kraju naszym, wątpić się nie godzi, wybitnym dowodem pismo dla ludu poszytowe „Rok wiejski” w Gnieźnie wychodzące. Tak dobre osoby redakcyi stanowiące, jako i wydawca, nie mieli żadnych zasobów rozpoczynając to zbawienne dzieło; o toż w publiczności takie przyjęcie sobie zjednało, że 4000 egzemplarzy 1go zeszytu już są rozkupione, i drugie wydanie nastąpić musi, aby zadość uczynić zewsząd nadechodzącym żądaniom.

Ksiądz Aleksy Prusinowski wrócił z walnego zjazdu stowarzyszeń katolickich z Pragi czeskiej, wrócił ożywiony, uradowany, wzmocony błogimi wrażeniami, jakich tam doznał. Kilka razy miał sposobność, raczej obowiązek na zjeździe tym publicznie przemawiać. O ile wiemy, pierwszą przemowę w swej ojczystej mowie, tym pięknym rozpoczął ustępem: „Przed wieki ziomek nasz święty Wojciech przybył śród nas, opowiadał słowo zbawienia, cały szereg dziejów naszych świadczy, żeśmy go rozumieli, a więc i wy dziś niezawodnie mnie rozumiecie, gdy w mej ojczystej mowie, opowiem wam wzrost i plon siejby ziomka waszego.” Wstęp ten tysiącami, rzewnie pokryty został oklaskami. Spodziewamy się szczegółowego sprawozdania z zjazdu tego i publikacyi mów reprezentanta kościoła naszego w Tygodniku katolickim, aczkolwiek lekamy się, by żywe wrażenia, jakie z sobą przywiózł ksiądz Prusinowski, nie były chwilowo przygłuszone bolesną stratą rodzinną, jaka go spotkała w samej chwili powrotu do kraju.

Uczony Dr Feliks Kozłowski, profesor uniwersytetu w Fryburgu badenskim, autor licznych dzieł treści filozoficznej, temi dniami wstąpił do seminarium duchownego w Poznaniu. Bardzo to ważny i piękny nabytek dla duchowieństwa naszej archidiecezyi, a w ogóle dla kościoła polskiego.

Wrocław 4 października.

† Mówiąc w poprzedniej korespondencyi o wewnętrznych sprawach Związku niemieckiego, wspominałem, że projekt do reorganizacyi militarnej, złożony przez tak zwanych Wirzburczyków, przesłany już został do rozpoznania Austrii i Prusom. *Gazeta pruska* zaprzecza tej przez całe lato zapowiadanej, powtarzanej, potwierdzanej, dziesięćkroć odwoływanej i znów przed paru dniami z całą pewnością potwierdzonej wiadomości. Sprawa ta ma i dziś jeszcze tak stać jak stała przed zjazdem badenskim. Oto przykład traktowania spraw dotyczących ogólnego interesu Związku niemieckiego. Jeżeli w rzeczach obrony krajowej, w sprawie, którą Prusy uważają za nagłą, taka panuje trudność w zgodzeniu się na jej załatwienie, coż mówić o innych sprawach, równie pożądanym, ale nie tyle nagłym?

Część Literacko-Artystyczna.

Z LONDYNU DO PARYŻA.

W chwilach odroczonego parlamentu mało Londyn nastęrcza nowin politycznych. Członkowie obojga Izby po opróżnieniu zwykłej areny do staczania swych walk, dają się teraz tu owdzie z swemi zasadami słyszeć na meetingach; ministrowie wolni od sekujących interpelacyi, używają na łonie swych wolności; sama nawet królowa wydalila się w odwiedzin do Koberga, zabierając z sobą ministra spraw zagranicznych lorda J. Russella, jakby dla odjęcia mu sposobności suszenia głowy wiernych dla poddanych swą zewnętrzną polityką.

Wśród tego pustkowi i zupełnej ciszy politycznej w całej Anglii, coż wypadło waszemu sprawodawcy zrobić? Otóż korzystać z wakacyi na szukanie gdzieindziej pola do sprawozdania. Udał się więc na wycieczkę do Francyi, w towarzystwie czworga osób.

Najkrótsza i najpospieszniejsza wyprawa przez cieśninę kaletąską jest z Dover do Calais. Ją zatem obraliśmy, a że wiatr sprzyjał stanęliśmy w Calais we dwie godziny, nie mając nawet czasu do

chorowania na morze. Miasto Calais przez dwieście z górą lat, bo od czasów Edwarda III do panowania królowej Maryi należało do Anglii, i ona go bynajmniej Fracyi niezażdości; różni się ono architekturą i powierzchownością od zwyczajnych miast angielskich. Morska latarnia i szczyty starożytnego kościoła zdala widać było wznoszące się nad miastem. Co nas przy lądowaniu najbardziej uderzyło, to przewaga militarności nad stanem cywilnym. Pełno żołnierzy przechodziło się po grobli i na brzegu, a najwydatniej między nimi figurowała liczna żandarmerja i urzędnicy celni, ci także noszący swe oddzielne mundury. *Valets de place* czepiali się natrętnie podróżnym, ofiarując się im z swemi usługami, to prowadzić ich do hotelów, to zajmować się ich bagażami na komorę, to ułatwiać podpisy paszportów; a przedewszystkiem zaglądając w oczy, co się z nich komu świeciło. Rewizya rzeczy na komorze odbyła się bez trudności, i prawie z grzecznością dla nas wojażerów, których celnicy umięją rozróżniać od kupców lub przemytników. Nie zrówna wszakże grzecznością odprawiano z paszportami i urzędnik na to przeznaczony z miną, na której nacechowana była surowość, i głosem komendy podróżnych przepuszczał. Nosiło to cechę militarnego rzędu. Co jeszcze w charakterze Francuzów a Anglików uderzało, to szybkość czynności pierwszych, a po-

wolność drugich. Jedni zwani są *fast*, drudzy *slow*. I dla tego Anglię, od samego wyładowania na ziemię francuską, utrzymywani są ciągle jak oparzeni, aby się pospieszali, niespóźniali. Na wszystkich stacyach kolei żelaznych można było ich widzieć tak napędzanych przez Francuzów.

Calais jest miasto opasane murami na około, i zawsze utrzymuje się w niem znaczna załoga wojskowa. Wyjechawszy z miasta, lubo ten sam rodzaj jest ziemi co w Anglii za cieśniną, jednakże grunt nie wydaje się ani tak urodzajnym, ani też okolice mają równą ilość ludności. Żniwa nie były jeszcze ukończone, pszenica leżała na pokosach lub była w kopach, a w niektórych miejscach stała nawet na pniu, chociaż było już 27go września. Uprawa roli wydawała się być staranną, i widać, że wiele z regularności przejęciem zostało od sąsiedniej Anglii. Nie było widać rozległych obszarów, ani nawet takich, jakie są w Anglii, a mniej jeszcze jakimi bywają u nas pola dworskie; lecz tylko jak łany nasze wiejskie. Stało się to w skutek większego podziału ziemi za rewolucyi pomiędzy mniejszych właścicieli. Niektóre z tych łanów przedstawiały się lepiej lub mniej starannie uprawione, co było oznaką charakteru ich posiadaczy. Sztuczne kanały wody przerywały płaszczyny podczas posuchy do zwilżania gruntów. Rowy tej wody prowadzone miedziami, tak, że

przez nie łan od łanu jest przedzielony. Oprócz tego prawie wszędzie miedze wysadzane są dębami, rzędami drzew: wierzbami, osicznymi i topolami.

Drzewa te niedające wiele cienia, niezagłuszają zboża na niwach, lecz z kształtu swego mało przyczyniają się do malowniczości krajobrazu. Monotonna ta jednolitość szpalerów, osobliwie wierzb srebrnych najnieprzyjemniej razi w okolicach Calais i Boulogne, przyjeżdżających z Anglii, a nawykłych do patrzenia na żywą zieloność wiażów i rozłożystych kasztanów w swoim kraju. Od St Omer jednakże okolice się urozmaicają, więcej widać różnych drzew lepszego gatunku, gruntu urodzajniejsze i uprawa roli wyrównywa angielskiej. Uwagi to godne, że te drobne łany obrabiane są tak starannie przez małych właścicieli. Wszędzie widać było po polach tych skrzętnych wieśniaków grupy, co się rzadziej spostrzega w Anglii, gdzie pracę rak ludzkich maszyny zastępują. Widać ztąd, iż maszyny niedość są upowszechnione we Francyi, będąc może za kosztowne dla drobnych właścicieli. Nie miała tam Francya tak licznych i ludnych wiosek jakie są u nas, prócz gdzie znajdowały się kościoły; domostwa wszystkie i chaty stały po większej części tu i owdzie pojedynczo, wszystkie murowane, ale znajdowało się ich wiele i słomą pokrytych. Im bliżej Paryża tem gorętszy był kraj i mnóstwo ogrodów owocowych.

Świeżo ogłoszonym w *Staatsanzeigerze* rozkazem gabinetowym Księcia Rejenta zostało powołanych do Izby panów 24 nowych członków. Z tych 13 należą do wyższej arystokracji, 5 do wyższej hierarchii urzędniczej, 6 do rzędu członków wybieranych przez miasta, a potwierdzanych przez paunującego. Kilku miastom znacznijszym, które dotychczas przywileju takiego wyboru nie miały, nadano im go teraz powyższym rozkazem. Pięciu członków powołanych bezpośrednio z liczby wyższych urzędników, mianowicie z wydziału sądowiczego, należeć będą zarazem do grona tak zwanych syndyków koronnych, którzy są właściwie stróżami i obrońcami interesów Izby panów.

Wiadomo o obradach przeszłego sejmiku, w tak uporczywej opozycji zostawała Izba panów przeciw obecnemu gabinetowi. Wszystkie ważniejsze projekta do praw, wniesione przez rząd, chociaż już uchwalone przez Izbę poselską, przeszły do aktu sejmowego oporu w Izbie panów i przeszły do aktu sejmowego. Teżsame prawa, ponieważ ich wydania konstytucyjnie i stosunki krajowe żądają, zostaną zapewnione nanow do sejmiku podane. Aby je przez Izbę panów przeprowadzić, rząd nie miał na to innego sposobu, jak pomnożyć liczbę przychylnych sobie członków, zostającą w mniejszości. Liberalna i demokratyczna prasa doradzała rządowi, aby się chwycił energiczniejszego sposobu i Izbę panów albo zniósł i inną, wybieralną, na miejsce jej ustanowił, albo przynajmniej tak zreformował, żeby nie była przeszkodą w krajowym prawodawstwie. Ani jedna ani druga rada nie mogła być przyjęta, bo konstytucyjnie nie nastroczała prawnej podstawy do chwycenia się podobnych środków, a Książę Rejent poprzysiął konstytucyjnie i wedle niej rządzić uroczystie przybierając. Instytucja Izby panów jest integralną częścią. Wyrzucić z niej jedną ustawę, było to podkopanie legalności wszystkich. Rada demokratyczna była niepolityczna. Apetyt przychodził z jedzeniem. W danych okolicznościach ten sam los spotkaćby mógł Izbę poselską, spotkaćby mógł całą konstytucję, nie licząc jeszcze wieku swego na stulecia, a otoczona i dziś jeszcze aż nadto licznymi nieprzyjaciółmi. Zresztą tak ostro sądzona i tyle przez liberalno-demokratyczną prasę oskarżana Izba panów jest rzeczywiście najsilniejszym filarem całego konstytucjonalizmu pruskiego. Łatwo rozwiązać Izbę poselską, zmienić prawo wyborcze i powołać nową Izbę, naginając się więcej do widoków rządu. Ale nie łatwo usunąć prostym rozkazem gabinetowym ciało sejmujące, złożone z członków dożywnych i dziedzicznych, powołanych ze znakomitości rodu, stanu, urzędu, nauki całego kraju. Rewolucja tylko takby postąpić mogła, ale żaden rząd legalny i regularny nie ucieka się do takiego lekarstwa na chwilowe zło. Gdy o takich ewentualnościach w ubiegłym sejmie była mowa, jeden z znakomitszych członków Izby panów miał zupełną rację, oświadczając, że ze zniesieniem Izby panów skończy się legalny i regularny rząd w Prusiech, a rozpocznie epoka rewolucji i anarchii. Prócz to jednak były obawy. Obecnemu gabinetowi przez myśl nie przeszło uciekać się do doradczanych mu przez prasę środków, jakkolwiek opozycja panów dotkliwie mu się czuć dawała. Krok dzisiejszy jest najmocniejszym tego dowodem; jest dowodem i tego, że rząd nie zamierza nowej reformy Izby panów. Zrobił on to, do czego mu służyło prawo. Powołani członkowie nowi wystarczą na czas pewien, aby Izba panów z pożytkiem dla kraju pracowała.

Hamburg 3 października.

Onegdaj otwartym został w Kopenhadze Rigsdag, czyli sejm szczegółowy dla królestwa duńskiego, w którym niebiorą udziału księstwa Holstyn i Lauenburg. Utrzymują, że obrady będą długie i ważne co do kwestyj ma się rozumieć wewnętrznych; albowiem kwestye zewnętrznej polityki jak np. niemiecko-duńska, należą do spraw, które Rigsdag czyli sejm ogólny rozstrzyga. Izby tak Landsting (wyższa) jak Folkething (niższa), wybrały pp. Brunn i Bregendahl na prezesów, tj. okazały tem samem charakter demokratyczny w duchu ministerium byłego p. Rotteritta, który przeto

i dziś jest panem sytuacji. Większość ministeryalna norganizowana i sekretarze wydziałów Eberlen, Kraiberg, Barford i Gomar też samą odznaczają się barwą polityczną. Monrad stara się pogodzić z większością, a w Folkethingu obrani zostali Tscherning i Blixen Fineke. Powiadają, że rząd ma 44 projektów do prawa w swojej tece, które sejmowi przedstawione będą.

Król od czasu powrotu ze Szlezewiku do Skodsborg, był w zeszłą niedzielę w Kopenhadze; wszędzie gdzie się ukazał, witano go z okrzykami radości, bo Fryderyk VII wielką cieszy się popularnością u Duńczyków.

Wiecej zapewne, że prawodawstwo duńskie przepisuje, że każdy proces lub spór, nim go wytoczą przed trybunałem, winien być przedstawiony sądowi pojednawczemu złożonemu nie z sędziów, lecz z osób prywatnych mających załatwić spór i zgodzić strony; te zaś pod karą kosztów procesowych winny stawić się przed sądem pojednawczym. Błoga to instytucja, albowiem statystyka sądowa wykazuje, że w roku 1858 ogólna liczba spraw dochodziła do 66,533; z tych sąd pojednawczy rozstrzygnął 46,573, odrzucił 1248, a przed sąd wytoczono 18,712 czyli 72% rozstrzygnął sąd pojednawczy, a 28% poszło przed sąd trybunałów.

Wiadomo, że w skutek wojny przeciw Niemcom, Dania w latach 1849 i 1850 zaciągnęła pożyczkę w Anglii po 5%, gdy tymczasem pożyczka w kraju zaciągnięta po 3%. Rząd chcąc się pozbyć uciążliwej angielskiej, spłacił jedną część w r. 1860, a w r. 1861 dnia 1go marca druga część będzie spłaconą. W r. 1848 cały dług państwa wynosił 315 milionów franków; kilka lat później 372 milionów; skoro w przyszłym roku spłaconą będzie druga część długu angielskiego, pozostanie dług 309 milionów, tj. sześć milionów mniej aniżeli było w r. 1848. Objaw to pocieszający, że gdy inne państwa szukają sposobności zaciągania pożyczek, małej Danii w przeciagu 7 lat udało się spłacić kapitalu długowego na 63 milionów fr., tj. spłacić część całego krajowego długu. Prawda, że okup cel na Sundzie użył tę wypłatę zwłaszcza co do Anglii; lecz większa część kapitalu na spłatę długu wypłynęła ze źródeł i zasobów państwa, nie obciążając narodu nowymi podatkami. W tej chwili dług duński mniejszym jest aniżeli był kiedykolwiek w bieżącym stuleciu.

Lwów. Pogląd na czynności c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego od czasu jego zawiania aż do r. 1860.

(Dokończenie.)

W sprawie drenowania gruntów podał Towarzystwo wys. Rządowi obszerny memoriał, w którym przedstawiliśmy środki, jakich zdaniem naszym użyć wypada, aby ułatwić drenowanie w naszym kraju. Obok sprawy drenowania rozbiierane są w wspomnianym memoriale także inne zadania legislacyjne, w związku z nią będące, mianowicie: prawo wodne, kwestya wywłaszczenia i pierwszeństwa hipotecznego dla pożyczek melioracyjnych, utworzenie funduszu krajowego melioracyjnego; spieszniejsze rozsądzanie sporów, które przy skutecznianiu robót melioracyjnych zająć mogą i. t. p.

Gdy nadzwyczaj ważne dla nas prawo propinacji rozporządzeniami i projektami wys. Ministerstwa w r. 1854 zachowane zostało, znaleźli się w gronie Towarzystwa naszego ludzie, którzy, staraniem i pismami swojemi, zachwiane prawo utrzymać dla nas usiłowali, w czem też przez wys. Władze krajowe skutecznie poparci zostali. Szybkie prowizoryczne postępowanie sądowe w sporach między właścicielami a dzierżawcami, o zwrocie rzeczy wydzierżawionej, które od dawna w kraju naszym istniało i odpowiadało potrzebom naszym, usunięte zostało w z. 1856. Złe skutki ztąd wnet uczuć się dały, a Towarzystwo nasze, stojąc na straży interesów rolniczych, już w r. 1857 przedłożyło wys. Rządowi w tej sprawie memoriał. Na nasze żądanie, współobywatele nasi, mieszkający w Wiedniu, popierali tę

sprawę kilkakrotnie i póty, póki w r. 1859 nową odpowiedniejszą nie otrzymaliśmy ustawę.

W toczącej się teraz a ważnej dla nas sprawie kadastralnego szacunku gruntów, już w r. 1858, gdy ten szacunek w Galicji wschodniej ledwo rozpoczął się, wzięli członkowie naszego Towarzystwa inicjatywę i czynili przedstawienia, które przez władze krajowe przychylnie były przyjmowane i już dotąd nie małe odniosły skutki, a gdy wys. Władze teraz już same od nas dalszych w tej sprawie uwagi i sprostowań żądały, miało ogólnie Zgromadzenie naszego Towarzystwa w lutym b. r. osobną do tego komisyję, która wypracowała swoje już ukończyła i przedłożyła wys. Rządowi i członkom rady państwa z Galicji powołanym, którzy także i o reformie kadastru głos zabierają. *)

Szanowne Zgromadzenie! słabe są siły naszego Towarzystwa, powtórzyć to muszę; z większymi siłami moglibyśmy działać więcej, ale z tem, cośmy dotąd zdziałali nie mamy się czego powstydzic. Czytajmy pisma Towarzystw gospodarskich, istniejących w innych prowincjach Austrii; nie znajdziemy aby one, uposażone w siły większe, dokonały więcej niż Towarzystwo nasze.

Brak u nas na umysłowych siłach, lecz brak ten czuć się daje także i w innych krajach, w których nierozbudzone życie publiczne nie mogło wykształcić wiele ludzi zdolnych do zajmowania się sprawami publicznymi. **)

Pobudzić do tego życia w sprawach i przyczynić się do wykształcenia ludzi, mogących służyć krajowi, jest ważnem Towarzystwa naszego zadaniem.

I materialne dobro mamy na celu; polepszenie bytu rolników a przeto polepszenie bytu całego kraju; bo z bogactwa pojedynczych obywateli kraj składa się bogactwo narodowe, a bogactwo jest potęgą, i jest środkiem nie tylko do osiągnięcia materialnych wygód, lecz także do podniesienia się umysłowego.

Gdy zadania naszego Towarzystwa pojęte zostaną, nie wątpimy, iż wszyscy współobywatele nasi, którzy tylko mogą, zechcą łączyć się z nami i wspierać nas nie tylko małym datkiem pieniężnym, lecz także pełnieniem innych obowiązków, do których przedewszystkiem liczymy obecność na ogólnych zgromadzeniach, chociaż bowiem na tych zgromadzeniach nie zawsze bardzo ważne i wielki interes rozbudzające toczą się sprawy, toć przecie Zgromadzenia te dają nam sposobność wzajemnego poznania się.

Liczne Zgromadzenia są dowodem czynnego spółdzielstwa członków Towarzystwa i dodają ich reprezentantom sił i ducha do energiczniejszego popierania spraw naszych.

Pamiętajmy, że Towarzystwo nasze o tyle tylko jest silne i tyle warte, o ile my sami jemu sił i wartości dodajemy.

Starajmy się znać dokładnie czynności naszego Towarzystwa i tychże czynności powody, abyśmy się nie dali zniechęcać wieściom mylnym i bezrozumniemu rzucanym.

Wszelkie krytyki, w dobrej wierze stawiane; zarzuty, wprost wypowiedziane i wszelkie spory, byle z przyzwoitością prowadzone, służą tylko do wyświecenia rzeczy i na dobre obrócić się muszą.

Po każdym takim sporze zgoda następywać musi póty, póki jedni drugich posadzać nie będzie my o nieprawie zamiary, a do tego, da Bóg, nie przyjdzie.

Postępujemy w zadaniu naszym, według sił i możliwości, wytrwale, chociażby zwolna, abyśmy

*) Oprócz przytoczonych w tej rozprawie, rozbiierało Towarzystwo, częścią na wezwanie wys. Rządu, częścią zaś z własnej inicjatywy, wiele innych spraw, które tylko w drodze ustaw lub rozporządzeń rządowych załatwione być mogły, i podawało wys. Władzom zdania i prośby swoje. Przyp. Kor.

**) Jedynie w Wiedniu wychodzące, sprawom gospodarstwa narodowego poświęcone pismo „Grundbesitz“ upadło dla braku współpracowników. — Obacz Nr. 26 tegoż pisma z dniem 10go lipca 1859. — Przyp. Kor.

wstecz się cofać nie byli zmuszeni.

Nie stawiamy sobie zadania, aby pozyskać wszystko od razu lub nie; bo każdy, nawet drobny krok naprzód, już nowych sił dodaje i nowe przynosi korzyści.

W pracach naszych rolniczych i na przyszłość się oglądajmy, a czego dla nas samych osiągnąć nie zdołamy, to starajmy się przygotować dla następców naszych; bo życie narodów nie na dni, godziny i lata, lecz liczy się generacye.

Wiedeń 5 października. Dzisiejsza Gazeta wiedeńska zamieszcza w części urzędowej co następuje:

JCKAp. Mość raczył wydać następujące pismo odrębne do Patriarchy Serbskiego i Metropolity Karłowackiego Józefa Rajaczycy:

„Kochany Patriarcho Rajaczycu!

„W załatwieniu prośb, któreś mi przedstawił wraz z biskupem Temeszwarskim, zezwalam na odprawienie soboru biskupów grecko-dyzunickich, który ma naradzać się nad powszechnymi sprawami swego kościoła w Austrii, i ze względu na takowe, przedłożyć Mi życzenia swoje i wnioski o parte należące na kanonach. Osobliwie wolę Moją jest, ażeby ten sobór, do którego zawezwać także należy grecko-dyzunickich biskupów Siedmiogrodu, Bukowiny i Dalmacji, naradzał się nad tem i złożył Mi propozycje uzasadnione z uwzględnieniem przepisów kanonicznych, jak mają być stosunki hierarchiczne urządzone, ażeby potrzebom i interesom Rumunów grecko-dyzunickich w należyty sposób zadosyć się stało.

„Oczekuję, że podczas soboru lub po jego skończeniu przystąpisz dawnym zwyczajem z biskupami Aradzki, Baczkim, Karłowickim, Budynskim, Pakrackim, Temeszwarskim i Werszeckim do wspólnego rozbiierania przedmiotów, nad jakimi obradować ma kongres narodowy ilirski, który wkrótce zwołany zostanie, a w tej mierze mają Mi być następnie przedstawione stosowne wnioski.

„Zastrzegam sobie wystąpienie na sobór Mojego Bana Chorwackiego i Słoweńskiego, fmpor. Sokaczewica, jako komisarza Mojego, poleciwszy mu, aby o zebraniu tego kongresu, który zarazem zapewni winien grecko-dyzunickim Rumunom dycecezy aradzkiej, temeszwarskiej i werszeckiej należącej reprezentację, złożył Mi, za pośrednictwem porozumieniem się z Wami, tudzież z biskupami pomienionych dycecezy i kilkoma roztrępnymi mężami plemienia rumuńskiego, wytrawną opinię.

„W każdym razie polepszenie stanu duchowieństwa parafialnego i nieodłączne od tego uporządkowanie parafii w tych dycecezach, w których reskrypt objaśniający z d. 16 lipca 1779 ma moc prawną, stanowić będą przedmiot narad kongresu narodowego. Dla tego właśnie przyspieszone będą dochodzenia tu się odnoszące, do rozpoczęcia których już Was, jakoteż biskupów, zawezwałem. Mój Minister spraw duchownych i oświecenia, jak skoro zwołanie kongresu zależeć będzie po części od zebrania rezultatów tego dochodzenia.

„Nie nie stoi na zawadzie odbywaniu soborów rok rocznie.

„Przekonawszy się z przedstawienia uczynionego Mi na Wasze podanie, że życzenia i domagania się Moich wiernych poddanych serbskich obszernie były już rozbiierane na kongresie narodowym ilirskim odbytym w Temeswarze w r. 1790 z odniesieniem się do przywilejów nadanych narodowi serbskiemu przez Moich poprzedników, i że takowe przedłożone były niegdyś Cesarzowi Leopoldowi II, lecz że nieogłoszone uchwały zapadły w tym przedmiocie, przeto wydałem rozkazy, aby bezwzględnie przedsięwzięto potrzebne przygotowania do gruntownego objaśnienia tych przywilejów, zawezwaawszy do tego bieglego męża z pośród Serbów grecko-dyzunickich.

„Co się tyczy Waszej prośby, iżby zapobieżono temu, by wyznawcy waszego kościoła nie byli ziewalali środkami nieczystymi do zmiany swojego wyznania, biskupi grecko-dyzunicy, jeżeliby takie przypadki się zdarzały, mają się udać o obronę do władz Moich.

„Dalem polecenie, ażeby Serbom należącym do

Pagórkowatość ta poczyna się szczególnie od miasta Bretenil, a wszędzie mnóstwo wiatraków obracających się z pomalowanemi na czerwono skrzydłami, jak gdyby wynalazek wodnych młynów niedoszedł jeszcze do Francji.

Kolej żelazna szła dalej na miasto Lille, zkad inna jej odnoga prowadziła do Belgii. Miasto to ma mocno uzbrojoną fortecę. Drugie miasto po drodze podobnie z wielką warownią, było Douai. Dopokąd nienastąpi powszechne rozbrojenie Europy, Francja zawsze zostawać będzie wielkim wojennym narodem. Dalej droga szła na Vitry, Arras, i Amiens, ale że wkrótce noc zapadła, niemożna było dostrzedz dalszych okolic. Przy świetle księżyca widzieliśmy tylko przesuwające się cienie nadrożeń drzew, migające tu i owdzie budowie i wzniosłe wieże kościołów. Dalsza część okolicy była dla nas stracona. Nareszcie od strony Claremont i Chantilly, miejsce tyje podziwianych z piękności, wjechaliśmy do Paryża.

Paryż jako nieleżący w zakresie moim, pozostawiam biegłym piórom moich kolegów do opisu. Niniejszem pismem chce wam tylko wytłómaczyć przyczynę przerwy i zwłoki jaka z powodu mej wycieczki szła w ciągu mojej korespondencji. Pozwoliłem sobie tej wakacji, za dziesięć dni będącą znowu na brzegu Albionu. K. L. S.

CZATTERTON

dramat w 3ch aktach przez Alfreda de Vigny

ulożony wierszem miarowym dla sceny polskiej

przez Krystyna Ostrowskiego

w Krakowie w drukarni „Czasu“ 1860 r.

Alfred de Vigny należy do szkoły romantycznej francuskiej, lecz tem się różni od swoich kolegów, że lubo mniej płodny mimo tego głębszy bywa od nich, a co najważniejsza jest to prawdziwy kompozytor, który długo obmyśla przedmiot i formę w jaką ma go odlać, aby dzieło urodziło się i pozostało żywym. Już to samo, że u nas kilka krótko tłumaczono jego dramat, dowodzi, że tkwi w nim coś żywotniejszego niż w tylu nowszych utworach francuskich równie skwapliwie czytanych, jak prędko zapomnianych. To ma do siebie *Chatterton*, że w nim wymowna obrona poety, nadzwyczajnie wzruszała świat piszący. Zarzucano jednak niemoralność temu utworowi z powodu samobójstwa Chattertona; poeta bowiem najwięcej winien cierpieniu, a właśnie samobójstwo dowodzi, że mu brakło odwagi. Jednakże w tym przypadku da się ten krok dramatycznie usprawiedliwić, zwłaszcza że względu na ułomność natury ludzkiej, bo to jest rzeczywisty człowiek, nie ideał. Jakoż kiedy się rzuca w oblaka

niu rozpacz na flaszkę z opium, zupełnie tak nam się przedstawia jak jelen co ścigany przez złąg gończych, niewidzi innego ratunku jak rzucić się w wodę — jeżeli nie umi, niedowodzi to żeby mu knięja obrzydła; podobnie i trujący się Chatterton, bynajmniej nie pała nienawiścią do życia i świata, lecz tylko tak srode jest ścigany przez niekczemność ludzi, że musi szukać ocalenia w tym oceanie wieczności... Ta jest właściwie moralność tego dramatu, że winę i hańbę samobójstwa zwała nie na rozpacz nieszczęśliwej ofiary, lecz na tych, co ją do gwałtownego kroku przywieśli.

Tłumacz p. Krystyn Ostrowski, można powiedzieć, z żywą miłością wziął się do przekładu tego dramatu, który chociaż w oryginalne pisany prozą, on go chciał podnieść jeszcze miarowym wierszem. I w rzeczy samej bardzo szczęśliwie wywiązał się z tego zadania. Koturn w który ozuł Kitty Bell, Kwakra i pustych lordów nie tu niezaszkodził, owszem tak skoncentrował potęgę słowa, iż ani wątpliwość jako sztuka ta przedstawiona w teatrze mogłaby sprawić niesłychany efekt. Co do wiersza miarowego użytego w tym przekładzie, można jeszcze zrobić tę uwagę, że rodzaj ten tylko w ten czas bywa znośnym, jeżeli rzecz sama pełna jest zajmującej treści; pusty deklamacyjny wiersz najgorzej się wydaje bez rymu — przeciwnie tam gdzie myślą, obrazem ciężarnym, tam, osobiście

w dramacie, rym zdaje się być rzeczą zbytkową.

W przekładzie Chattertona zachodzi właśnie ten przypadek, że wszystko, tu potrzebne, ściśnięte, ważne myślą. Tłumacz zatem miał wszelkie prawo obejść się bez rymu i winniśmy oddać mu tę słusność, że go się czyta z prawdziwym smakiem, a w niektórych ustępach daje nam wzór porównawczej dykty.

Radziłyśmy oglądać na scenie Chattertona, nie w nadziei żebyśmy zawodowolnie być mogli z gry naszych aktorów zbyt malutkich na tak ogromny dramat — lecz żeby przynajmniej słyszeć jak się ten pentameter jambowy wydawać będzie dla ucha. Tłumacz w przedmowie powiada: Wiersz jambowy jest trudniejszym od rymowego, bo każda zgłoska od pierwszej do ostatniej, w niebłagą formę rytmu ujęta; lecz mamy przekonanie, że się u nas przyjmie i rozkrzewi, byle piszący nim do kładnie się z prawami ustanowionymi przez mistrzów zapoznali i oswoiili. Jest on dziesięciogłoskowym i pięciomiarowym, na przemian z krótkich i długich głosek złożonym. Dwie zgłoski krótkie i po niej długa, stanowią Jambę itd. Autor podaje prawdziwa swą prozody. Lecz najlepszym prawidłem jest podobnoś sam jego wiersz, który jeżeli dobrze się wyda w ustach aktorów, może uzyskać prawo obywatelstwa w literaturze dramatycznej.

kościół grecko-dyżunicki, zamieszkałym w Mojem mieście głównym i stołecznym Wiedniu oświadczono, iż wolno im utworzyć własną parafię. Po wybraniu wydziału tej gminy religijnej, dozwolone im będzie zbierać w całym państwie składkę dobrowolną na budowę kościoła tudzież probostwa i szkoły, a ja się skłonię do wyznaczenia im placu pod tę budowlę, z powodu czego gmina grecko-dyżunicka udać się ma z prośbą o stosowne tego załatwienie do Mojego Ministra spraw wewnętrznych.

„Nakoniec pomyślę o tem, aby przy władzy mającej greko-dyżunicką instancję w sprawach kościoła dyżunickiego kościoła, otrzymał posadę jeden z wyznawców tego kościoła.

„Co do dalszych prośb i starań przedłożonych Mi przez Was, zapadnie Moje postanowienie, skoro rozpoczęte w tym przedmiocie dochodzenia pokończonemi zostaną.

„Franciszek Józef w. r.“

Kilka objaśnień statystycznych i historycznych dodajemy tu dla objaśnienia przedmiotu. Kościół grecko-nieunicki posiada w Austrii jedno arcybiskupstwo w Karłowcu (w Pograniczu serbskim) z tytułem patriarchy, nadanym w r. 1848, tudzież 10 biskupstw, jako to: w Węgrzech Buda i Arad; w Siedmiogrodzie Sybia czyli Hermanstadt; w Banacie Temeswar, Werszec; w Serbii Bacz (to ostatnie przeniesione do Nowego Sadu); w Chorwacji Karlowiec (Karlstadt); w Słowenii Pakrac; w Dalmacji Sebenico; na Bukowinie Czerniowce. Ludność nieunicka składa się najwięcej z Rumunów, a częścią z Ilirów czyli Serbów i Morlachów i liczy przeszło 3 miliony; z tych przeszło 2 1/2 samych Rumunów pod nazwą raz Wołochów drugi raz Moldawian. Są oni rozrzucone po Siedmiogrodzie, Węgrzech i Pograniczu wojskowym, a częścią zamieszkują w Bukowinie. Jedne biskupstwa są przeto rumuńskie, drugie słowiańskie. Serbowie którzy po bitwie na polu Kosowym przeniesli się za Dunaj i zamieszkali w południowych Węgrzech, mieli oddzielny rząd pod zwierzchnictwem króla Węgierskiego i w r. 1691 za potwierdzeniem im przywilej wybierania sobie wojewodów. Po rewolucji 1848, komitaty Bacz i Bodrog, Banat Temeski i słowiańska ziemia zwana Syrmia otrzymały na nowo tytuł województwa Serbskiego połączonego z Banatem. Banat zostawał od r. 1552 do 1717 pod panowaniem tureckim, ustąpił dopiero traktatem pasarowickim, przydzielony był napowrót w r. 1779 do korony węgierskiej. Obwody Somborski i Nowo-Sadzki składają Banat. Podobnie Chorwacy i Słowenia czyli właściwa Ilirya odebrane zostały Turkom i z osobnym tytułem królestwa podlegały do r. 1848 koronie węgierskiej. Pomorze tylko chorwackie stanowiło osobną ziemię, jako dawniej wraz z Dalmacją oddzielnie stojące pod panowaniem Wenecji.

— Posel francuski w Wiedniu margr. Moustier, powrócił 6go wieczór na posadę swoją; lord Loftus wrócił z Niemiec, gdzie był u królowej Wiktorji; hr. Apponyi posel austriacki w Londynie wraca w poniedziałek tamże po upływie urlopu; za kilka dni wyjeżdża także z powrotem na posadę swoją ks. Metternich posel austriacki w Paryżu; w przyszłym tygodniu wraca do Konstantynopola internuncjusz bar. Prokesz-Osten; tak więc wszyscy główniejsi dyplomaci którzy byli na urlopie, obejmują napowrót urzędowania swoje. Książę Modeny, który bawił w Bassano, gdzie rozłożone jest jego wojsko, wraca temi dniami do Wiednia.

— C. k. komenda w Weronie obwieściła w d. 30 września następujący wyrok: Luigi Lenotti-Romualdo, rodem z Bardolino, zamieszkały w Weronie, murarz, stanu wolnego, stawiony był wczoraj przed sądem wojennym doraźnym, albowiem usiłował namówić do zbiegostwa dwóch żołnierzy 6go pułku piechoty księcia Liechtenstein. Przekonany przez świadków o swojej zbrodni, skazany został przez sąd wojenny doraźny wedle brzmienia §fu 317 kodeksu karnego wojskowego i rozporządzenia komendy armji z d. 1go lutego r. b. na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok ten otrzymał wyższe zatwierdzenie, i wczoraj wykonany został.

— O zawieszeniu odczytów w uniwersytecie pisał Pester Lloyd: Zwłoka, jakiej doznaje rozpoczęcie odczytów na naszym uniwersytecie, wznieca obawę u uczniów, że sale uniwersyteckie przez całe półrocze będą zamknięte; dla tego wielu z nich udało się już do Wiednia, aby rok tam odbyć. W interesie jednak naszego uniwersytetu krajowego możemy z zupełnego świadomego źródła donieść, że Ministerjum na prawdę zamierza pozwolić na rozpoczęcie nauk w listopadzie, a gdyby do tego nie przyszło, uczniom z Węgier wolno będzie mimo opóźnienia zapisywać się na innych uniwersytetach.

W ł o c h y.

W dziennikach nieznajemy jeszcze szczegółowego opisu poddania się Ankonie; nie może zaś w nich być bliższego doniesienia o ostatnim wypadku na neapolitańskim teatrze wojennym, to jest o zwycięstwie wojska Garibaldiego w dniu 1 października pod Caserta, o czem dopiero w nocy nadeszła do nas depesza telegraficzna. Listy z Neapolu tak w dziennikach turyńskich jak i paryskich zamieszczone, mówią dopiero o przygotowaniu jakie Garibaldi do walki czynił. I tak korespondent do La Patrie pisze:

„Garibaldi rozkazał wznieść baterję moździerzową na przekopach przed Kapuę; lecz przy pierwszych strzałach dwa z użytych moździerzy pękły, a poczyniwszy wielkie szkody w baterji, zmusiły do wstrzymania ognia. Zapewniają, że oficerowie

posłani przez Garibaldeggo do jenerała Cialdiniego, mają między innemi, prosić go o nadesłanie artylerji, której garibaldiści bardzo potrzebują. Zdaje się, że jeżeli nieotrzymają pomocy, nie będą mogli przedsięwziąć kroków zaczepnych. Donoszą, że król neapolitański, na wiadomość iż Garibaldi kazał bombardować Kapuę, zwołał radę wojenną, na której postanowiono, że chociaż Kapua podda się chęć uniknąć zniszczenia, mimo tego wojska królewskie nie porzucią obrony linii Volturno i twierdzy Gaety, która posiada wielkie zapasy wojenne i silne zaopatrzenie. Zresztą do dziś dnia (30 września) nie ma wiadomości, aby wojska piemontkie przekroczyły granicę neapolitańską; jedynie tylko liczne oddziały zbrojnych ochotników przeszły ją idąc z Marchii i Umbrii na pomoc do Garibaldeggo. Co się tyczy oblężenia Gaety, która ma być oblegana, jak niektórzy utrzymują, przez wojska piemontskie, nie dotąd pewnego nie wiemy, czy istotnie zapadło takie postanowienie; lecz eskadra piemontska nieopuściła podobno do dziś dnia Ankony, aby blokować Gaetę.“

Wiadomo, że rząd sardyński posłał do Umbrii margrabiego Pepoli w charakterze jenerałego komisarza królewskiego. Ten jenerałny komisarz przybywszy do Umbrii, wydał następującą odezwę: „Obywatele prowincji Umbrii! Przybywam w imieniu króla, który wśród powszechnej radości swoich ludów, niezapomniał także o was. Miłością ojczyzny a nie chęcią panowania powodowany, wyciąga on do was swą ojcowską rękę i rozmyśla o środkach któreby złagodziły długotrwałe cierpienia jakie w imię Włoch znosiście, cierpienia pełne chwały, które przyniosły wreszcie owoc dla naszej wolności. Bądźcie teraz spokojni i pewni zaufania, a zarazem zbrojcie się z zapalem i poświęceniem dla obrony ojczyzny. Wywobodźcie z pod obcego panowania, ułżyjcie teraz pierwszego i najświętszego prawa jakie naród posiada, prawa orzeczenia o własnym losie. Jako gorliwy stróż waszej narodowej woli, będę bronił swobody każdego.“

„Umbryjczykowie! prawość księcia, oręż pierwszego żołnierza niepodległości narodowej będzie bronił waszych życzeń.“

„Wrzesień, 1860. Królewski nadzwyczajny komisarz dla prowincji umbryjskiej, Joachim Napoleon Pepoli.“

— Muncypalność w Bononii następującą odezwą zawiadomiła mieszkańców o ostatecznym zwycięstwie wojsk piemontskich pod Ankoną i o skutkach tego zwycięstwa:

„Ankona kapitulowała, Lamoriciere i cała załoga są jeńcami wojennymi. Spełnione więc zostało wielkie przedsięwzięcie, któremu pomyślność zapewniła została już przez zwycięstwo pod Castel-Fidardo. Wojsko nasze z równą swoją walecznością szybkością pokonało tak w otwartym polu jak i w śród murów fortecznych opór zaciętych obcych żołnierzy, i w dni kilka dało swobodę tym prowincjom włoskim, które niedawno były naszymi towarzyszami w nieszczęściu, a dzisiaj są w radości. Ten szczęśliwy wypadek będzie obchodzony jutro wieczór oświetleniem gmachów publicznych, paleniem ognia na okolicznych wzgórzach. Muncypalność wyrażając swe podziwienie i wdzięczność całemu walecznemu wojsku, doświadcza zarazem radości, iż brygada bonońska dowiodła w świeżym boju, że godna jest walczyć obok zwycięzców z pod Palestro i San-Martino. Współobywatele! Skupieni około króla wspaniałomyślnego wojownika za niepodległość włoską i obrońcę naszej swobody, podnieśmy wszyscy okrzyk miłości i wierności: Niech żyje król! — Bononia 29go września 1860 roku. Syndyk, L. Pizardi.“

Serbia.

Książę Michał wstępując na tron serbski zawiadomił o tem naród odezwą, którą tu w treści a główniejszy ustęp dosłownie podajemy. Wodezwie tej mówi najprzód: iż na mocy ustawy o następstwie tronu i stósownie do hatiszeryfów sułtańskich obejmując władzę jako dziedziczny książę serbski pod imieniem Michała Obrenowicza III; sumienie nie zaś spełniając obowiązku jaki łączy Serbię z dworem zwierzchniczym, zwróci się do Sultana, aby uzyskać potrzebny berat. Zważając na istniejące ustawy i dobro narodu, zwoła we właściwym czasie zgromadzenie narodowe. Dalej tak mówi o swej powinności:

„Serbowie! trudne jest przedemną zadanie. Wewnętrzne rozdwojenia, nieuszanowanie praw drugiego, nieposłuszeństwo ustawom, lekceważenie zwierzchności, zemsty i napaści osobiste, rozdzielały naszą ojczyznę i wstrzymywały jej postęp. Obejmując władzę książęcą z silnem przedsięwzięciem, aby nadużycia w naszym kraju wykorzenić, ustalić rząd, któryby miał potrzebną siłę zjednać dla siebie uszanowanie, utrzymać w swej mocy ustawy krajowe i zabezpieczyć otrzymane swobody, któryby nakoniec, nie zważając na oburzenie stronniów, zgromadził około siebie wszystkich miłujących ojczyznę i pragnących jej postęp. Dla tego przebaczam wszelkie polityczne przewinienia i puszczam w niepamięć wszelkie czynne przekroczenia polityczne, wzywam wszystkich i każdego, aby się stawili pod opiekę praw ojczystych, według których rząd mój będzie umiał bronić sprawiedliwych a karać winnych. Niechaj każdy wie, że jak długo książę Miłosz rządzi, najwyższą i jedyną wolą w Serbii jest prawo, które każdemu bez różnicy będzie wymierzone i każdego obowiązujące. Uznając niedostatki i niedoskonałość istniejącego prawodawstwa oraz administracyjnych urządzeń krajowych, starać się będę niezmordowanie, aby

poprawione zostało i uzupełnione prawodawstwo krajowe i konstytucja nasza, odpowiednio potrzebom narodu i duchowi czasu. Tymczasowo pozostawiam wszystkich urzędników na ich posadach; gdy jednak znam olbrzymi wpływ urzędników na postęp i rozwój państwa, zastrzegam sobie prawo osadzenia w swoim czasie wszystkich wydziałów rządowych ludźmi, którzyby według mego mniemania, najlepiej odpowiadali swemu trudnemu powołaniu; utrzymam bowiem zasadę, aby każda posada najzdolniejszemu była powierzona.“

— W dniu 27 września ciało księcia Miłosza było powieszone z Topezyder do Belgradu, a na jutro odbył się pogrzeb z wielką wystawnością. Listy ze stolicy serbskiej z 28 z. m. opisują szeroko ten pogrzeb, oraz poprzednie uroczystości objęcia władzy przez ks. Michała i odebrania przez niego przysięgi wierności od wojska i urzędników. Podamy tu wyciągi z tych listów. Dnia 28 września o godzinie 3ej popołudniu, stosownie do programu uroczystości pogrzebowej, przeniesiono ciało księcia Miłosza do katedry. Kondukt pogrzebowy był wspaniały. Rozpoczął go oddział ułanów poprzedzony muzyką w żałobie; następnie szła część załogi tureckiej z twierdzy belgradzkiej, która, na rozkaz paszy, przyłączyła się do orszaku pogrzebowego dla oddania czci zmarłemu; dalej postępowała znaczna liczba wojsk serbskich; za niemi młodzież szkolna, duchowieństwo, za którym arcybiskup i metropolita Michał; następnie wóz pogrzebowy kierem osłonięty, a na nim ciało księcia Miłosza w otwartej trumnie tak, iż twarz zmarłego każdy mógł widzieć. Z pod trumny spadała kapa z zielonego aksamitu, na której wszyscy złotem herb serbski, a u głów trumny czerwona aksamitna korona książęca. Przed wozem pogrzebowym niesiono na poduszkach ordu zmarłego oraz szablę i kółpaki książęcy i prowadzono rumaka bojowego. Za wozem postępował książę Michał III, syn i następca zmarłego, za nim zaś żona i córki oraz inni członkowie rodziny panującej; dalej senat serbski, ministrowie i inne władze, oraz reprezentanci mocarstw zagranicznych.

Na końcu orszaku szły znów oddziały wojska, a wreszcie lud w wielkich tłumach oddając ostatnią cześć władcy, który wprowadził nadużył raz władzy i za to ją na parę lat utracił, lecz który przewodniczył dzielnie narodowi w walce o niepodległość, a wyprowadzając go z niewoli, sam przez niego na tron został wyniesiony. W takim porządku odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki męża, którego, mimo wad, historia nazwie bohaterem, a naród wyswobodicielem Serbji, stawiając go obok Jerzego Czarnego. W pośrodku katedry na podniesionem miejscu postawiono ciało i rozpoczęło się nabożeństwo, które aż do pochowania zwłok trwało nieprzerwanie.

Jeszcze 26 września o 4 godzinie popołudniu, książę Michał udał się do koszar i sam odebrał przysięgę wierności od wojska; podczas czytania rot przysięgi grzmiały działa. W tym samym dniu senat przesał księciu adres wierności; o 4ej zaś godzinie popołudniu przybył pasza dowodzący załogą turecką w twierdzy belgradzkiej, oraz reprezentanci obcych mocarstw, aby wyrazić księciu swój smutek z powodu śmierci księcia Miłosza, oraz złożyć mu powinszowania z powodu wstąpienia na tron.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 października. Daszek na narożniku wieży kościoła P. Maryi w rynku, o którego odrywaniu się i grożącym niebezpieczeństwie kilka razy ostrzegaliśmy, spadł dziś rano przed 7mą godziną zerwany silnym wiatrem, narobiwszy łoskotu i strachu i o mało młodej dziewczynie nie ugodził. Wstrzymujemy się od ostrych uwag, jakiebyśmy z tego powodu czynić mogli, i jakieby nam służyły dla tego, żeśmy blisko na dwa miesiące naprzód, Zarząd kościoła w Kronice naszej zawiadamiali o tem.

— Ponieważ ostatniemi czasami wzmiankowano parę razy o rodowodzie domu sabaudzkiego Carignan i powinowactwie jego z Krasińskimi, przeto nie od rzeczy będzie nadmienić, że nie uszło to uwagi dzienników niemieckich. Znajdujemy bowiem w Wandererze następujące objaśnienie drzewa genealogicznego: Hr. Stanisław Krasiński (sic), starosta Moromnisek, Prajenisek i Uisek, który zaślubił Adelę Gumetzkę, córkę wojewody Podlasku itd. (dosłownie w oryginale: Starost von Moromniski, Prajeniski und Uiski, der Adele Gumetzki, eine Tochter des Woivoden Podlasku heiratete). Otóż co tu narobiło przymiotnikowanie imion własnych! Prosimy odgadnąć, co to były za starostwa jakie posiadał Krasiński i jak się nazywała z domu jego żona.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 5 października. Dzisiejszy *Constitutionnel* przytaczając allokucję papieską, nadmienia: Będzie można w niej dostrzedz obok kilku niespodziewanych obwinień polityki francuskiej, nie dające się wytłumaczyć milczeniem o opiece, jaką osłaniamy patrimonium S. Piotra; ale jedno co nas usprawiedliwia w obec tego milczenia, jest to mądre postanowienie, powzięte jak się zdaje przez Ojca Sgo, że pozostanie w Rzymie pod opieką tego wielkiego narodu katolickiego, którego można zapewne zapoznać z zamiarami, ale nie usługi przez niego oddane.

Ankona 4 października. Król Wiktor Emanuel w rozkazie dziennym do wojska wyraża swoje zadowolenie, przebacza zwycięzcom, którzy do

wiedzieli się, że Bóg nagradza tych co służą sprawie narodu a nie tych którzy go uciskają. Musimy, mówi dalej rozkaz dzienny, ukonstytuować silne i swobodne królestwo włoskie; ludność wesprze nas w tem dziele zgodą i porządkiem. W końcu zapowiada król, iż obejmie dowództwo nad armją.

Medyolan 4 października. *Perseveranza* donosi co następuje o warunkach pod któremi poddała się Ankona: „Cała załoga i urzędnicy wojskowi będą mieli prawo wyjść z honorami wojskowymi z miasta, batalion po batalionie co pół godziny do Loretto, gdzie złożą broń i staną się jeńcami wojennymi. Następnie żołnierze poprowadzeni będą do Alessandrii, oficerowie parowcami do Genui. Przy złożeniu broni, oficerowie zatrzymają swoje szpady. Jenerał Fanti ręczy słowem, iż będzie się starał, aby wszyscy jeńcy, jak tylko przybędą do Alessandrii i Genui, wypuszczeni zostali do swoich miejsc rodzinnych. Oficerowie muszą się zobowiązać, iż przez rok nie będą walczyć przeciwko Piemontowi.“

Bertani (pełnomocnik Garibaldeggo) zaprzecza oskarżeniom przeciwo sobie uczynionym, jakoby rozkazał panu Triboli, aby siłą opierał się pochodowi Piemontczyków do Neapolu i polecił mu maszerować do Rzymu. Oświadcza dalej, że ani jemu, ani Garibaldiemu nieprzyszła myśl wywołania wojny z Francją.

Przewidywane rozstrzygnięcie i koniec walki w Neapolu, przybliżają się szybko: Garibaldi odniósł w d. 1 października walne zwycięstwo nad wojskami królewskimi pod Caserta; a jakkolwiek krótka depesza z Turynu z 5go w nocy przez nas odebrana i na końcu przeszłego numeru zamieszczona, donosząc o tem zwycięstwie, nie nie mówi o jego skutkach, zdaje się jednak, że rezultatem tej bitwy będzie otoczenie Kapui i prędkie poddanie się tego miasta, po którego wzięciu ufortyfikowana Gaeta zostanie jedynie w rękach wojsk królewsko-neapolitańskich. Wąpić albowiem należy, ażeby po wzięciu Kapui wojska królewskie zdołały dłużej bronić linii Volturnu. Szczegółowe wiadomości mówią jeszcze o przygotowaniu jakie czynił Garibaldi i z których właśnie wnosiłoby się, że niedługo walne starcie nastąpi. Dalej listy z Neapolu z 30go donoszą, że w dniu tym stały wojska piemontskie pod dowództwem Fantego, tuż nad granicą neapolitańską, a Garibaldi wydał rozkazy, aby je przyjmowano jak braci. Wojskami królewsko-neapolitańskimi dowodzi naczelnie jenerał Cordova, rodem Hiszpan. Przy wykonaniu rekonesansu wojsk oblegających Kapuę (z jednej strony, gdyż od strony rzeki Volturnu nie była jeszcze wówczas opasana przez wojska Garibaldeggo i miała związki z Gaetą) kilku oficerów z orszaku królewskiego zostało poranionych.

Rozkaz dzienny wydany przez króla Wiktora Emanuela (patrz wyżej depesze) który zapowiada, że sam obejmie dowództwo armji, zdaje się potwierdzać, iż sam król na czele wojsk swoich ruszy w neapolitańskie.

Jenerałny komisarz sardyński w Umbrii wydał odezwę do mieszkańców tej prowincji, w której zapowiada, że orzekną oni o swoim losie przez powszechne głosowanie. Odezwę tę ogłoszoną w dziennikach turyńskich podajemy wyżej. *Gazzetta ufficiale* podaje także dekret podpisany 29go września, mocą którego król Wiktor Emanuel mianował rejentem państwa przez czas swej nieobecności stryja swego, ks. Eugeniusza Carignan.

Dzienniki rosyjskie pisząc o przyszłym zjeździe warszawskim, a raczej o wnioskach jakie z tego zjazdu wyprowadzają niektóre gazety niemieckie i francuskie, są dosyć zgodne w oświadczeniach, iż z tego zjazdu nie odrodzi się święte zbieranie. *Pszczola Północna* w kilku artykułach zbija mniemanie, jakoby Rosya chciała, a nawet jakoby mogła przymierze to odnowić. Półnurdowy *Journal de Saint Petersburg* zawiera artykuł mający kształt udzielonego, a zwrócony przeciwo twierdzeniu zamieszczonemu w korespondencji z Wiednia do *Journal des Débats*, jakoby ks. Gorczakow namiestnik królewski przybył umyślnie do Wiednia zapraszać Cesarza austriackiego na zjazd do Warszawy. *Journal de Saint Petersburg* mówi, że ks. Gorczakow wracając z kapieli niemieckich, przejeżdżał tylko przez Wiedeń nie zatrzymując się w nim i nie miał żadnego posłannictwa ze strony swego monarchy do Cesarza austriackiego.

Ostatnie depesze telegraficzne.

Turyn 4 paździer. Lemoriciere przejechał dziś przez Codegno, w kierunku do Susa, i nie dotykając Turynu jedzie do domu do Normandji. Komisja sejmowa wyznaczona do rozbiórki projektu prawa względem przyłączenia Włoch środkowych i południowych, wybrała prezydującym Buoncompagnio, i odbyła dziś dwa posiedzenia.

Medyolan 5 paździer. Dzisiejsza *Perseveranza* podaje następującą depeszę telegraficzną: Neapol 1go: Od świtu trwa strzelanie do Kapui. Bastyon Polombaca jest niemal rozwalony. — Godzina 2 1/2 w południe: Wielka bitwa, zwycięstwo na całej linii, bój zacięty, klęska królewskich zupełna. Brakuje nam amunicyi. Główny atak wymierzony był na prawe skrzydło; ale z rozpoznanym oporem odparto tam neapolitańczyków. W poniedziałek wydano rozkaz do wejścia wojsk piemontskich w neapolitańskie. (Depesza ta daje tylko niejakie szczegóły wiadomej już bitwy, o której wczoraj donieśliśmy).

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austriackiej).

Kraków 6 października.	złoty	grzywny
Banknoty polskie na 100 złr. now.	347	341
Ruble obrączkowe agio.	110	108
Talary pruskie na 150 złr. now.	75	74
Srebro nowe.	133	131
Półpimpery rosyjski	0 85	10 65
Napoleondy 20-fr.	10 65	10 45
Dukaty holenderskie ważne	6 25	6 18
" austriackie	6 30	6 20
Listy za tawno galicyjskie z kuponami	67 50	66 50
Obligacje indenn. z kuponami	68	66 50
Pożyczka narodowa z r. 1854.	76	74 50
Akcyje kolei gal. bez dywid. z wpłatą 60%	157	154
Listy zastawne polskie z kuponami	100	100

Wiedeń 6 października (telegraf.)	złoty	grzywny
Augsburg 100 złr.	113	—
Hamburg 100 marków	131	75
London 10 £.	52	5
Paryż 100 franków	65	31
Dukat	65	—
5% Metali	62	75
" na walutę austr.	59	—
4% " "	52	25
3% " "	—	—
Losy z roku 1834	121	25
" 1839	88	50
" 1854	89	—
" 1860	104	75
Kredyty ruchomego	75	7
Pożyczka narodowa	66	—
Obligacje indenn. galic.	755	—
Akcyje bankowe	1806	—
" kolei północnej	172	—
" kredytu ruchomego	257	75
" kolei francusko-austriackiej	147	—
" nadodrabskiej	153	75
gal. Karola Ludwika z wpłatą 60%	—	—

Kraków 4 października	złoty	grzywny
Dukat holenderski	6 24	6 18
austriacki	6 26	6 20
Półpimpery rosyjski	10 81	10 64
Rubel rosyjski	2 9	2 7
Talar pruski	2 2	1 99
Pięcioletnia polska	85 34	84 75
Listy zastawne galic. bez kupon.	66 50	65 64
Oblig. indenn. bez kupon.	76 60	75 85
Pożyczka narodowa bez kupon.	—	—

Warszawa 4 października.	rubli	grzywny
Półpimpery	91 2	90 96
Oblig. skarbowe	—	—
kupon	14 83	—
Listy zastawne III okresu	—	17
kupon	—	—

Wrocław 5 października.	złoty	grzywny
Banknoty austriackie w mon. now.	75	—
Polskie bilety bankowe	88	—
Listy zastawne	87	—
Poznańskie listy zastawne 4%	101	—
Oblig. kolei krak.-śląsk.	—	94

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z Krakowa do Warszawy 7 rano == do Wiednia i Wrocławia 7 rano; 3. 35 po połud. == do Ostrawy (przez Bogumina (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano == do Rzeszowa 5. 40 rano; == do Przeworska 10. 30 rano; == do Wieliczki 11. rano.
z Wiednia do Krakowa 7 rano; 8. 30 wieczór.
z Ostrawy do Krakowa 11 rano.
z Granicy do Szczakow 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z Szczakow do Granicy 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.
z Rzeszowa do Krakowa 2. 15 po południu == z Przeworska 9 rano.

Przychodzą:

do Krakowa z Wiednia 9. 45 rano; 7. 45 wieczór == z Wrocławia i Warszawy 9. 45 rano; 5. 27 wieczór == z Ostrawy (przez Bogumina (Oderberg) do Prus) 5. 27 wieczór == z Rzeszowa 8. 24 wieczór; == z Przeworska 3 po połud.; z Wieliczki 6. 40 wieczór.
do Rzeszowa z Krakowa 12. 1 w południe == do Przeworska 4. 30 po południu.

Przyjechali od 5 do 6 Października.

HOTEL POLLERA. Adam książę Lubomirski włoś. dobr z Krakowa. Adam hr. Łos włoś. dobr z Warszawy. Alfred hr. Łos włoś. dobr z Bobina. Neuser Antoni Jurysta z Rzeszowa. Skrzyński Aleksander hr. dobr z Kobyłk. Dabrowski Maryan włoś. dobr z żoną z Madzelskiej. Leichenschei der Jan ok. adiunkt z Rzeszowa. Munk Antoni przyw. z Bohoi. Zastawicki Klemens adw. sad. z żoną z Lublina. Szalewski Antoni rz. radca stanu z Warszawy. Malecki Antoni prof. uniw. z żoną z Lwowa. Baden Franc. kurier z Nowego Jorku.
HOTEL DREZDEŃSKI. Józef Wędrychowski włoś. dobr z Królestwa. Leopold Popper komisarz, Marlicher ek. komis. z Wiednia. Juliusz Balański włoś. dobr z Rosji.
Wyjechali: Józef Zakrzewski ob. do Warszawy. Felicya Niepokojewska ob. do Królestwa. J. Hopf k. do Prus. Apolonia Jordanowa. włoś. dobr do Galicji.

(Nadesłane).

W kościele 00. Bernardynów na Stradomiu w Krakowie, dnia 10 października r. b. o godzinie 9ej z rana odprawi się solenna Wotywa na podziękowanie Panu Bogu za szczęśliwe ukończenie roboty około frontu kościoła klasztoru, jakoż i za łaskawych dobrodziejów, którzy się szczerze i z darami przyznali do odnowienia tegoż frontu, a mianowicie W. Pan Julian Gorczyński ze Stryszowa, W. Pan Leonard Węzyk z Paszkówki, W. Pan Wojciech Brandys z Kalwary, W. Pan Adam Gorczyński z Brzeźnicy, W. Książę Alfons Skorkowski kanonik katedralny, W. Książę Zygmunt Golan, WP. Franciszek Znamieński z Zembrzy, W. Pan Fryderyk Łęcki z Jaskowic, W. Pan Baruch z Podgórze, W. Pan Rok-jek z Okrajnika.

Co się tyczy reparacji organów, z pewnością będą ukończone na Niepokalaną Poczęcie N. M. Panny. 8go grudnia 1860 r. przy końcu uroczystości odprawi się Nabożeństwo na podziękowanie Dobrodziej m.

Inserty.

**ARCYBRACTWO
Miłosierdzia i Banku Pobożnego**

W KRAKOWIE.

[L. 636.] Postępując w duchu artykułu XIX urzędzenia swego przez Senat Rządzący zatwierdzonego, zawiadamia wszystkich, których dotyczyć może, iż farty klejnotowe, które od lat dwóch i sukienne, które od roku i sześciu niedziel w Banku P. bożnym zastawione, wykupionemi nie zostają, dnia 19 listopada i następnych 1860 roku od godziny 9 z rana do 1ej z południa, w kamienicy przy ulicy Sienniej pod L. 53 przez publiczną licytację sprzedawani będą, a po traceniu ilości z Banku na zastaw powziętej, reszta czyli nadwyżka, w ciągu lat sześciu od licytacji rachując, właścicielom zwrócona zostanie, nie odebrana zaś po upływie tego czasu, stanie się Banku własnością.

Kraków dnia 7 Września 1860 r.

Starszy Arcybractwa

J. Paprocki.

Teofil Zawisza sekretarz.

**PISARZE
Banku pobożnego**

w Krakowie.

Na żądanie strony interesowanej zawiadamiają, iż od zastawu Szal i Burnus dnia 3 Maja 1859, pod literą S. do Nr. 30 w Banku pobożnym zastawionego, według oświadczenia zgłaszającej się o wykupno jego osoby, kartka czyli ro wers bankowy miał zaginąć, przeto wywaja się wszystkich interes w tem mieć mogących, aby o wykupno zastawu tego najdalej do dnia 1go listopada rb. zgłosili się, gdyż w razie niezgłoszenia się fant rzeczony po upływie oznaczonego czasu, osobie zgłaszającej się niezawodnie wydanym będzie.

Kraków dnia 4 Października 1860 r. (977-1-3)

Książę M. Tytkowski, P. B. P. Stachowicz K. B. P.

CEMENTU
tak angielskiego Portland bozka po 12 złr. 60 kr.
jak i rzymskiego Roman " po 7 złr. 90 kr.
otrzymał świeży Transport (619)

KAROL WOLAŃSKI

W KRAKOWIE

w Rynku głównym, przy rogu ulicy Szczepański; 6j.
w pałacu zwanym „Krzysztofory“

OBWIESZCZENIE.

RADA ZARZADZAJĄCA

C. K.

uprz.

KOLEI GALIC.

KAROLA LUDWIKA

By ułatwić zwiedzenie uroczystości górniczej

dnia 13 Października 1860 r. w Wieliczce

nastąpić mającej, zostanie urządzonym dnia tego osobny pociąg osobowy o godzinie 6 minut 30 z rana z Krakowa do Wieliczki odejść mający, zaś napowrót osobny pociąg osobowy, który o godzinie 2 po południu z Wieliczki odejdzie, tak, że ci panowie Podróżni, którzy jeszcze tego samego dnia dalszą podróż w kierunku do Wiednia odbyć zamierzają, jechać mogą zwykłym pociągiem osobowym Nr. IV, o godzinie 3 minut 45 po południu z Krakowa odchodzącym. Inym zaś panom Podróżnym może służyć do powrotu zwykły pociąg osobowy Nr. XX, tego samego dnia o godzinie 6ej wieczór z Wieliczki odchodzący.

Kraków dnia 4 Października 1860 r.

Od Zarządu ruchu ek. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika.

Najbliższe ciągnięcie

Losów Pożyczki

miasta Budy (Ofen)

nastąpi

31^o Października r. 1860.

Suma wygranych 4,679.675 złr. w. a. wynosząca, podzielona jest na trafne złr. 40.000, — 30.000, — 20.000 itd.

Najmniejsza wygrana, która na każdy los po 40 złr. bez wyjątku wypaść musi, wynosi złr. 60 — 70 — 75 — 80 w. a.

Losy są do nabycia w Domu Handlowym

(928-2-6)

J. F. Fischera w Krakowie.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Data	godzina	wys. bar. w lin. par. przcz 0' Reauna	stan ciepl. podług Reaunara	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia
5	2 23	94	10 3	52	zachodni silny	pogoda z chmurami		+ 4' 1 + 10' 6
10	28	99	8 2	63	"	"		
6	28	25	8 5	68	"	"		

Rządca Drukarni, Antoni Rother.

MICHAŁ STOJAKOWSKI

Lakiernik i Powozownik

przy ulicy Sławkowskiej Nr. 269/405

W KRAKOWIE.

Wydoskonalwszy się za granicą w swoim zawodzie, ma zaszczyt oznajmić szanownej Publiczności, że wszelkie wyroby lakiernicze, które dotąd po największej części z zagranicy sprowadzane były, teraz w jego Pracowni uskutecznione być mogą. Przyjmuje także wszelkie inne reparacye, obstalunki, niemiennie przechowanie **Powozów, Bryczek i Wózków.** — Zaręcza się za najdokładniejszą i najgustowniejszą robotę i dobroć Lakierni, który tak zwany „Schramm z Offenbachu n. M.“ wyłącznie sam posiada. Poleca się przeto łaskawym względem z tem nadmienieniem, że dla zapobieżenia wszelkim podstępom innych, którzyby na jego imię roboty wykonywać chcieli, wszelkie roboty z jego Pracowni wychodzące, wyciśnięciem jego Adresu oznaczone będą. (634-6)

KANCELARYA

Adwokata krajowego i sądowego

Dr JÓZEFA CUCKER

znajduje się od 1^o Października r. b.

[972] W KRAKOWIE (2-3)

przy ulicy Mikołajskiej pod L. 435.

Murowany Dom

korzystny na Handel wszelkiego rodzaju i przemysłu,

w celniej ulicy

W KRAKOWIE,

do sprzedania z wolnej ręki — i ratami w 6 lub 12 latach wypłacić się może. (1-4)

Wiadomość u J. Bartla w Kantorze.

**Rzecz równie ważna, jak nieodbi-
cie potrzebna dla gorzelników na
rok 18⁶⁰.**

W drukarni „Czasu“ ukazał się właśnie i jest do nabycia przez wszystkie księgarnie, a mianowicie przez księgarnię Baumgardena w Krakowie i Wilda we Lwowie za dwa złote wal. austr.

„A. HAMILTONA

PORADNIK GORZELNICZY

z uwzględnieniem stosunków istniejących w Królestwie Polskim i Galicji, czyli praktyczny i popularny wykład jego wielce korzystnych (od dotychczasowych bardzo różniących się) metod, oraz rezultata odbytych przez niego przeglądów gorzeli w Królestwie Polskim, Galicji i Mołdawii, wraz z opisaniem nowych najlepszych maszyn i przyrządów, z wielu rycinami — 8vo, str. 256.

Autor książki tę spisał sam w gorzelniach, głównie galicyjskich. Zawiera ona w sobie po większej części rzeczy dotąd w żadnym z dawniejszych dzieł jego nie drukowane, oraz to, co było najważniejszego w wydanych poprzednio. Z pouczającego, 8. stronicie zapelniającego wykazu treści, najlepiej przekonać się można, ile w niej nowych i pożytecznych treści się wiaomości. Tutaj zwraca się tylko na to, że autor, ponieważ już w połowie Października wraca na zawsze do swej ojczyzny, w rozdziale o fermentacji i środkach fermentacyjnych 30 stronicie zawierającym, podał wiadomości, znakomite zyki zapewniające, których dawniej nigdy nie drukował, uważając je za swój sekret. W końcu czynniki się wzniósł i o tem, że z książki tej można się także dowiedzieć, jak tegorocznych chorych i niemających ziemniaków korzystnie jednak na gorzelni użyć można, i jak takowe pomieszczone ze zbożem albo kukurudzą zacierać.

To, co dzieło to zawiera w sobie pożytecznego dla r. l. ków, gospodyń, jak niemniej ek. urzędników strazy finansowej, osobno obite jest do nabycia pod tytułem i po cenach następujących: (974 1-3)

„Poradnik ziemniaczany“

Cena 50 kr. wal. austr.

„Miary i wagi w Galicji i Królestwie Polskim“

(zredukowane na austriackie i pruskie).

Cena 10 kr. wal. austr.

„Tabelaryczny przegląd fabrykacji spirytusu“

(20 egzemp. tablic).

Cena 1 złr. wal. austr.

Doniesienie Jarmarczne!

(936 3)

Władysław Worga

Fryzyer Damski i Męzki

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej, w „Hotelu Saskim,

zaopatrzyl swój Zakład na czas Jarmarczy

we wszelkie roboty gotowe, jakoteż w dobór świeżych Mydeł, Pomad, Perfum, Wód lewandowych, Szczotek, Grzebieni i wszystkich artykułów toaletowych. Oraz przyjmuje obstalunki, które wykonywa najdłużej w przeciągu 24ch godzin i wszystko po cenach rzetelnych i umiarkowanych.

Na mocy zawartej umowy z słynnie znaną i w wielu większych miastach Europy składają swo utrzymującą Fabrykę

Bielizny Męzkiej, Damskiej i Dziecinnej

w Klattau w Czechach,

ktoż tem się szczególnie zaleca, iż wszystkie wyroby li tylko reklam ludzkimi bez żadnej pomocy maszyny dokonywa, pospieszam zawiadomieniem szanownej Publiczności, iż z dniem dzisiejszym otwieram w Handlu moim

WIELKI SKŁAD

Bielizny Damskiej, Męzkiej i Dziecinnej

wszelkiego gatunku, jako to:

Moszułe Męzkie bawełniane białe, gładkie, haftowane i kolorowe po cenie: 92c., 1 zł. 25c., 1 zł. 60c., 2 zł. 20c. aż do 4 zł. w. a. za sztukę.
z prawdziwego rumberskiego lub holenderskiego płótna po cenie: 2 zł. 60c., 3 zł. 40c., 4 zł. 50c., 6 zł. 30c. aż do 9 zł. 50c. w. a. za sztukę.
Damskie bawełniane od 2 zł. 20 c. do 2 zł. 50c. w. a. za sztukę.
z prawdziwego płótna jak wyżej od 2 zł. 50c. aż do 5 zł. w. a. za sztukę.
Dziecinne bawełniane od 65c. do 1 zł. 50c. w. a. za sztukę.
płóciennne po 1 zł. 75c. i 2 zł. 30 c. w. a. za sztukę;

jakoż i innych ubiorów płóciennych, które stosownie do wzyw wzmiarkowanej umowy, według drukowanych tejez fabryki cenników (które każdemu kupującemu z gotowością udzielam) po stalych i umiarkowanych cenach fabrycznych sprzedawać będę — polecając zarazem szanownej Publiczności mój handel galanteryjny i norymberski, oraz znaczny wybór damskich koźnierzyków, chustek batystowych, falbanek haftowanych, wstążek obszytych, różnych przybórów do sukien i ubrań damskich, wszelkich drobiazgów i t. p.

Kraków, dnia 25 Września 1860.
Henryk Soblik,
w Rynku głównym naprzeciw kościoła ś. Wojciecha pod L. 49.
(930-8-5)

(Dodatek).

